

Panie, do kogo pójdziemy?



Pytanie Piotra Apostoła nie jest pytaniem o trasę, o szlak. Jest to pytanie o wiele głębsze. Piotr, pytając Jezusa już wie, że to On jest i celem, i drogą do tego Celu. Celem jest osoba Pana Jezusa i przy Nim oni chcą pozostać. Nie wiemy dokąd poszli ci, którzy szemrali, i w końcu odeszli od Chrystusa, po Jego mowie o Eucharystii, gdy mówił, że jest chlebem, pokarmem, i że kto Go spożywa ma życie w sobie, ma nawet życie wieczne. Nie wiemy, do kogo odeszli, nie wiemy, co stało się pokarmem ich życia. Możemy się domyśleć obserwując życie ludzi dzisiaj; naszych znajomych z pracy, także naszych dzieci, młodych. Pozostaliśmy przy Chrystusie, i mamy do kogo wracać, nawet gdy pomylimy drogi, a zdarza nam się to nierzadko. Nie wiemy do kogo wracają ci, którzy odeszli od Chrystusa, opuścili Go. Nie wiemy, czym się karmią, co określa sens ich życia, czy są naprawdę szczęśliwi. Nie jesteśmy od nich ani gorsi ani lepsi, ale mamy do Kogo wracać. I chyba to jest najważniejsze w naszym życiu. Oni nie mają do kogo wracać i to jest ich wielkie nieszczęście. W najlepszym razie poszukują psychologów, psychiatrów, lepszych czy gorszych doradców, używają różnych psychodetergentów, których działanie bywa doraźne, a czasami nawet szkodliwe. Więc należałoby powiedzieć tak, jak na Górze Tabor: *Panie, dobrze że tu*

jestemy, przy Tobie. Chcemy przy Tobie pozostać, i zawsze do Ciebie powracać. **[prob.]**